

# TŁO DLA MEW ROZPOCZĘŁO SEZON

**SEZON**\\ Rydzewski port Tło dla Mew w powiecie giżyckim otworzył sezon. Pierwszego dnia majowego weekendu przyjechali tam wystawcy rękodzieła, regionalnych produktów lokalnych. Odbył się tam plenerowy kiermasz i akcja woda, o której mówił Jacek Zdrojewski.

**P**RZY-LOTY, czyli całe w skowronkach, naturalne i proste rozpoczęcie sezonu w Tle dla Mew! – pod takim hasłem rozpoczęła się majówka nad Jeziorem Boczny w Rydzewie koło Giżycka. Rozpoczęcie sezonu w rydzewskim porcie Tło dla Mew to plenerowy jarmark produktów regionalnych, przetworów i rękodzieła, wędzarnia wędlin i ryb Mistrza Bolo, tradycyjny wypiek sękacza, a także kreatywne warsztaty, teatralne animacje, koncerty online i akcja żywa woda.

Artyści z Teatru Skrzat, którzy całe lato będą gościć w rydzewskim porcie Tło dla Mew, zabrali najmłodszych w piracką podróż z dobrym humorem, fantazją i wyobraźnią. Były żeglarskie opowieści, szanty, tańce oraz konkursy z nagrodami. Do zabawy Kapitana Szprota i Piratki Maggie przyłączyli się rodzice, turyści i żeglarze spragnieni plenerowych wydarzeń.

– Łączymy wypoczynek z dobrą zabawą dla dzieci i dorosłych – mówi Jarosław Szczepański, aktor Teatru Skrzat. – Oprócz przedstawień dla najmłodszych zamierzamy prowadzić warsztaty teatralne i wokalne, by wzbogacić ofertę tego miejsca. Zamierzamy dobrze się bawić przez całe lato i zapraszamy wszystkich do portu bez względu na wiek.

Podczas majówki w porcie Tło dla Mew zorganizowano warsztaty deep reset jako prolog powstającej tam Wioski Doświadczania i Kieralji – Shantaram. Artyści, zielarze, naturoterapeuci, animatorzy proponują zajęcia oczyszczenia duchowego i fizycznego, uwolnienia kreatywności i potencjału poprzez słowa, pieśni, posiłki, masaże, oddech zarówno podczas warsztatów czy medytacji.

– Naszym marzeniem jest, by wioska była miejscem otwartym, w którym możemy realizować swoje pasje – mówi Adam Łoniewski, twórca wioski Shantaram. – Staramy się być dobrym tłem dla mew, dla kogoś, kto patrzy na nas z góry, staramy się być najlepsimi.

Podczas kiermaszu dużym zainteresowaniem cieszyło się rękodzieło. Wszelkiego



Adam Łoniewski, twórca wioski Shantaram



Ada Kawęcka, współtwórczyni portu Tło dla mew



Jacek Zdrojewski mówił o żywej wodzie podczas kiermaszu w Rydzewie



Kiermasz z rękodziełem – majowy weekend w Rydzewie



Emilia i Wojciech Piotrowicz przyjechali z Kętrzyna

typu makramy oraz biżuteria przyciągały do stoiska artystki z Giżycka. Skąd inspiracja na różnorodne wyroby ze sznurka?

– To się jakoś samo dzieje – wyjaśnia autorka Agnieszka Lewna-Brzozowska. – Zaczynam oplatować jakiś kamień i za chwilę coś powstaje. Działa wyobraźnia. Tylko nad tym panuję, to mnie relaksuje. Makrama cieszy się dużą popularnością. Bardzo dużo osób chce się jej nauczyć. Mam nadzieję, że ruszę z warsztatami i stoiskami na kiermaszach. Jaki będzie ten sezon? Nie wiem. Uważam, że trzeba przygotować się na wszystko. Obyśmy mogli wystawiać się ze swoim rękodziełem przez całe lato.

Tradycyjnie wyroby z drewna zawsze zachwycają i znajdują swoich wielbicieli. Drewniane szkatuły również wykonywane zaprezentowali wystawcy z Kętrzyna.

– Sam wykonuję szkatuły z lipy i dębu – mówi artysta. – Drewnem pasjonuję się od dwóch lat. Mam mały warsztat. Początkowo robiłem z drewna podstawki pod trofea myśliwskie, znudziły mi się i wpadłem na pomysł takich szkatulek. W poprzednich latach jeździliśmy po jarmarkach i festynach organizowanych w regionie. Poprzedni sezon już był nietypowy. Pojawił się covid i przeorganizował nam życie. Kiermasz w Rydzewie jest naszym pierwszym wyjazdem w tym sezonie. Jesteśmy po szczepieniu, więc czujemy się bezpiecznie.

Poza rękodziełem czy tradycyjnym drewnem, dużym zainteresowaniem na kiermaszu cieszyły się ekologiczne kosmetyki. Okazuje się, że coraz więcej osób docenia naturalne produkty, nie tylko żywność, ale również kosmetyki.

– Kosmetyki naturalne robimy sami, mamy też świece

z naturalnego wosku sojowego oraz wosku pszczelego – mówią Emilia i Wojciech Piotrowicz z Kętrzyna. – Do produkcji kosmetyków stosujemy również zioła, suszony nagietek, lawendę. Wszystkie produkty są ekologiczne, posiadają niezbędne certyfikaty. Kosmetyki produkujemy w małych partiach. Stosujemy tylko naturalne konserwanty, jak wosk pszczeli. Rydzewski kiermasz to nasz pierwszy wyjazd w tym sezonie, wyciekamy, wymarzony. Cieszymy się, że w końcu coś się dzieje i mamy nadzieję, że będzie to bardzo dobry sezon. Co prawda mamy sklep internetowy i niewielki sklep stacjonarny, ale bardzo tęskniliśmy za wyjazdami plenerowymi.

Mieszkańcy Rydzewa i okolicznych miejscowości, jak i goście oraz turyści spędzający majówkę na Mazurach mieli okazję uczestniczyć w warsztatach kreacji, od-

nowy, rozwoju duchowego, leczenia poprzez obecność, a także mogli zgłębić temat zalet żywej wody.

– Wszystko, co wydarzyło się tutaj w plenerze i ludzi, których zaprosiliśmy, goście którzy do nas przyłączyli, to wszystko ma sens – mówią właściciele portu Tło dla Mew. – W tym sezonie w naszym porcie realizujemy akcję woda, podczas której można zgłębić swoją wiedzę dotyczącą żywej wody i porozmawiać z jej twórcami i znawcami tego tematu.

Żywa woda cieszy się coraz większym zainteresowaniem i z dnia na dzień zdobywa rzesze fanów. Żywa woda, zdaniem zwolenników, zawiera też duże ilości wolnych elektronów. Dodatkowo jej struktura chemiczna jest dokładnie taka, jak struktura płynów wewnątrz naszego organizmu – dzięki temu żywa woda zdaniem niektórych jest

w stanie uchronić nas przed wieloma chorobami, w tym nawet przed rakiem. Jakże jeszcze zdrowotne właściwości ma żywa woda, jakie są jej rodzaje i dlaczego warto się do żywej wody przekonać?

– Wiadomo, że to, co nowe, nieznane – budzi na początku niechęć i sceptycyzm – przyznaje Jacek Zdrojewski, który na żywej wodzie prowadzi z kolei winnicę. Przy czym też warto odnotować, że winnica pana Jacka świetnie funkcjonuje i bujnie obradza w okolicach podelbaskich Kadyn. – Ale ja sceptyków nie przekonuję badaniami, wycieczkami, opracowaniami naukowymi. Ja podaję przykłady: swojej winnicy, Starego Sadu albo piekarni w Malborku – mówi pan Jacek. – I to nasi klienci, wychwytyjając poprawę smaku i lepszy wpływ spożywanych produktów na własne zdrowie – są najlepszym świadectwem, że żywa woda działa i zauważalnie wpływa na poprawę – przede wszystkim naszego życia.

– Kiedy my zaczęliśmy swoją przygodę ze Starym Sadem, akurat trafiliśmy na dwa z rzędu lata suszy – mówi Tomasz Smoliński, właściciel i wytwórca soków jabłkowych na żywej wodzie. – Szczęśliwie, są to stare drzewa, a zatem ich korzenie sięgają zarówno płytkich warstw ziemi, ale i tych bardzo głębokich. Chcąc zatem wspomóc te korzenie i poprawić jakość i wielkość zbioru – zdecydowaliśmy się na wodę żywą. Tam, w baniakach z wodą umieszczamy wielkie kule do żywej wody. A jeśli nawet raz na jakiś czas trafiał nam się w tych suchych miesiącach deszcz – to ja tak sobie wymyśliłem, by podlewać drzewka razem z deszczem. Bo uznałem, że ta deszczówka, a razem z nią także woda żywa – wnika po prostu głębiej i dotrą nawet do tych najstarszych korzeni. Efekt jest taki, że pod samymi drzewami rośnie trawa, a w ubiegłym roku zaczęły wschodzić poziomki...

A pewnie, że rosą! Bo mogą! Bo ziemi nie przesysca chemia. Bo ktoś, konkretnie pan Tomasz z żoną Kamila – pozwolili wziąć naturze wiele spraw w swoje własne ręce.